TOŻSAMOŚĆ · OPINIA

LEON XIV I DUCH AMERYKANIZMU

Sergiusz Muszyński · 14 lipca 2026

Papież Leon XIV został wyróżniony Medalem Wolności, przyznawanym przez amerykańskie Narodowe Centrum Konstytucyjne – podaje Vatican News. W ten sposób instytucja chce „uhonorować wkład Leona XIV w promowanie ideałów Pierwszej Poprawki do Konstytucji USA (1791 r.), która gwarantuje fundamentalne wolności: religii, słowa, prasy, pokojowych zgromadzeń oraz petycji do rządu”[1]. Przyznanie odznaczenia ma związek z obchodami 250-lecia założenia Stanów Zjednoczonych, za które to przyjmuje się ogłoszenie Deklaracji Niepodległości (4 lipca 1776 r.).

Owe uhonorowanie Ojca Świętego za promocję „amerykańskich wartości” ma miejsce 127 lat po tym, jak jego poprzednik (a zarazem imiennik) Leon XIII wydał słynny dokument *Testem benevolentiae nostrae* (1899 r.). Wspomniana encyklika, poprzedzona listem *Longinqua oceani* (1895 r.), potępiała tzw. herezję amerykanizmu, pod wpływem której znajdowała się znaczna część duchowieństwa w Stanach Zjednoczonych. Mimo potępienia błędy amerykanistów nie zostały jednak całkowicie stłumione, co jednoznacznie wyszło na jaw podczas II Soboru Watykańskiego (1962–1965).

U źródeł amerykanizmu

Chcąc dotrzeć do korzeni zjawiska amerykanizmu, a jednocześnie je zdefiniować, musimy cofnąć się do samych początków katolicyzmu w Stanach Zjednoczonych. Wiążą się one z nazwiskiem Johna Carrolla (1735–1815), pierwszego zwierzchnika Kościoła na tamtym terenie, który od 1789 roku pełnił urząd arcybiskupa Baltimore. Fakt, że to właśnie on objął wspomnianą funkcję, miał związek z silnymi sugestiami kierowanymi do Rzymu przez amerykańskie władze. Nic dziwnego, jako że ten kapłan prezentował w wielu istotnych kwestiach usposobienie bliskie „amerykańskim wartościom”, mocno odległym od tradycyjnej doktryny katolickiej. Powyższe może zobrazować anegdota, opisująca jego sprzeciw względem formuły *exterminare haereticos*, znajdującej się w wyliczeniu obowiązków biskupa w tradycyjnej przysiędze konsekracyjnej. Doprowadziło to do odsunięcia jego konsekracji w czasie o blisko rok względem uprzednio zakładanego terminu. Ostatecznie jednak otrzymał on sakrę biskupią, obejmując – zgodnie z życzeniem Amerykanów – wspomnianą archidiecezję Baltimore. Czas pokazał, że pod jego rządami duchowieństwo w USA stopniowo przyswajało wiele błędnych idei, składających się na zjawisko nazwane w przyszłości amerykanizmem. Dotyczy to między innymi niekatolickiej idei wolności religijnej oraz aprobaty dla liberalnego ujęcia stosunków państwo-Kościół[2].

Wraz z wkroczeniem w XIX wiek w ciągu kolejnych dziesięcioleci miał miejsce stosunkowo dynamiczny rozwój Kościoła w Stanach Zjednoczonych. Następował rozwój struktur kościelnych, a w raz z nim wzrastała także liczba wiernych katolików. Prawda jest jednak taka, że nie wynikało to z nadzwyczaj skutecznego apostolatu tamtejszych duszpasterzy, tylko ze stale postępującej migracji z Europy. Niemniej miejscowe duchowieństwo uważało powyższe za swój sukces, przypisując to błędnie specyfice

amerykańskiego modelu społeczeństwa. Skłaniało to część księży do zajmowania w wielu aspektach pozycji odmiennych od tych, przy których twardo wówczas stało papiestwo w Rzymie.

Mowa oczywiście o aprobacie dla modelu państwa liberalnego, na które w sferze wiary składają się idee wolności religijnej oraz rozdziału państwa od Kościoła. Zdaniem wielu amerykańskich duchownych wolnościowy ustrój Stanów Zjednoczonych w istocie miał sprzyjać rozwojowi katolicyzmu. Postulowali więc, aby Kościół zaakceptował tę formę państwa jako rzekomo najbardziej właściwą[3].

Takie przekonania stały jednak w rażącej sprzeczności z oficjalnym nauczaniem Stolicy Apostolskiej. W XIX wieku, jak i później (aż do śmierci Piusa XII w 1958 roku), Rzym wielokrotnie potępiał idee wolności religijnej oraz tzw. państwa neutralnego światopoglądowo. Kościół uznawał je za zakorzenione w liberalizmie błędy współczesności, piętnując je w *Syllabus Errorum* (pkt 15 i 55), a także w encyklikach takich jak *Post tam diuturnas* (1814 r.), *Ecclesiam a Jesu Christo* (1821 r.), *Mirari vos* (1832 r.), *Maxima Quidem* (1862 r.) czy *Quanta cura* (1864 r.). Sam Leon XIII, za pontyfikatu którego z wielką siłą wybuchła sprawa amerykanizmu, ponowił potępienie tych błędów w *Immortale Dei* (1885 r.) oraz *Libertas* (1888 r.). Tych zaś, którzy uważali, że taki model społeczno-polityczny jest dobry dla rozwoju katolicyzmu, Grzegorz XVI określił mianem „bezwstydników, którzy odważają się głosić, że z tego powodu religia odnosi jakąś korzyść"[4].

Longinqua oceani

W Rzymie z niepokojem obserwowano wzrost nastrojów liberalnych, który postępował wśród amerykańskiego duchowieństwa. Niemniej bezpośrednia reakcja na to zjawisko przyszła stosunkowo późno, bo dopiero za pontyfikatu Leona XIII (1878–1903). Początkowo objawiła się ona w liście *Longinqua oceani*, skierowanym w 1895 roku do biskupów w Stanach Zjednoczonych. W pierwszej części swojego napomnienia Leon XIII stwierdza, iż rzeczywiście w tym państwie Kościoła „nie ogranicza żadne wrogie ustawodawstwo", co gwarantuje pewne podstawowe warunki dla rozwoju katolickiego apostolatu. Następnie jednak konkluduje:

„Jednakże, choć wszystko to jest prawdą, byłoby poważnym błędem wyciągać z tego wniosek, że to właśnie w Ameryce należy szukać wzoru najbardziej pożądanego stosunku Kościoła do państwa albo też że byłoby to uniwersalnie właściwe lub oczekiwane, aby państwo i Kościół były – tak, jak w Ameryce – rozdzielone i od siebie odłączone".

W kolejnych zdaniach dokumentu Leon XIII ponownie wyraża swoją satysfakcję z dynamicznego rozwoju Kościoła w Stanach Zjednoczonych. Odnosząc się do tego postępu wiary z przychylnością, papież opatrzył swój komentarz następującym zastrzeżeniem: „Wydałby [Kościół] jednak jeszcze obfitsze owoce, gdyby oprócz wolności cieszył się także przychylnością prawa i opieką władzy publicznej"[5]. Tą stanowczą wypowiedzią Rzym niewątpliwie chciał poskromić liberalne zapędy, w jakie pod wpływem amerykańskiej kultury oraz panującego tam ustroju popadał miejscowy kler. Czym innym bowiem jest przyjmować sytuację taką, jaka ona jest i starać się w takich warunkach jak najlepiej prowadzić katolicki apostolat, a czym innym uznawać ów stan (rozdział państwa od Kościoła) za obiektywnie dobry i docelowy. O ile to pierwsze jest chwalebne, to drugie z perspektywy Rzymu było uznawane za niedopuszczalne.

Testem benevolentiae nostrae

Szerzej zakrojona interwencja papieska miała miejsce kilka lat później, wraz z wydaniem w 1899 roku encykliki *Testem benevolentiae nostrae.* Zaadresowana była ona bezpośrednio do Jamesa kard. Gibbonsa, arcybiskupa Baltimore, uchodzącego za czołowego protektora błędów amerykanizmu. Innym duchownym kojarzonym z poglądami potępionymi w dokumencie był John Keane, wówczas biskup diecezji Richmond w Virginii[6].

Bezpośrednim tłem wydania listu *Testem benevolentiae nostrae* była książka poświęcona ks. Izaakowi Heckerowi (1819–1888), amerykańskiemu konwertycie z protestantyzmu oraz założycielowi Kongregacji św. Pawła. Praca ta nosiła tytuł *The life of Father Hecker* i wydano ją z oficjalnym imprimatur Michaela Corrigana, arcybiskupa Nowego Jorku[7]. Przedstawiono w niej ks. Heckera jako wzór dla współczesnych kapłanów: otwartego na nowoczesny świat, przepełnionego postawą skoncentrowaną na dialog zamiast sztywny dogmatyzm, prezentującego złagodzone podejście do zagadnień moralnych oraz głoszącego wyższość aktywizmu nad życiem kontemplacyjnym. Na wskazaną pracę Rzymowi zwróciło uwagę bardziej konserwatywne duchowieństwo z Europy, m.in. francuskie. Do tej właśnie książki Leon XIII odnosi się bezpośrednio na samym wstępie *Testem benevolentiae nostrae**[8].*** Co ciekawe, we współczesnym Kościele, poddanym liberalnym modyfikacjom II Soboru Watykańskiego, toczy się obecnie proces beatyfikacyjny wspomnianego ks. Izaaka Heckera[9].

Na początku encykliki Leon XIII podejmuje się zwięzłego zdefiniowania amerykanizmu, co czyni w następujący sposób:

„Nowe te poglądy, o których mowa, zależą mniej więcej na tym, że dla łatwiejszego pociągnięcia innowierców do uznania prawdy katolickiej należałoby Kościołowi bardziej się zbliżyć do ludzkości doszłej do pełnej już dojrzałości i, pozbywszy się dawnej surowości, stać się wyrozumiałym dla aspiracji i poglądów współczesnych ludów".

Następnie zaś stwierdza, odnosząc się do amerykanistów: „Sądzą bowiem, że byłoby na dobie, w celu pociągnięcia opornych zamilczeć o niektórych prawdach jakoby mniejszej wagi, a przynajmniej na tyle je uszczuplić, żeby nie zachowały znaczenia, jakie im stale Kościół przypisywał"[10].

> Zatem oprócz owej „wyrozumiałości dla poglądów współczesnych ludów" amerykanizm obejmuje również swoistą gradację prawd wiary. Mowa o podziale dogmatów na te, które są rzekomo pierwszej wagi oraz te, które mają mieć znaczenie bardziej podrzędne. W przyszłości podobny pogląd potępi Pius XI w encyklice *Mortalium Animos,* wymierzonej w fałszywy ekumenizm, stwierdzając, że „bezwarunkowo niedozwolona jest różnica, którą chciano zaprowadzić między tzw. zasadniczymi a nie zasadniczymi punktami wiary"[11].

Podkreślmy, iż takie właśnie założenie leży u podstaw współczesnego ekumenizmu. Wprost wyłożył to Jan Paweł II w encyklice *Ut unum sint* (1995 r.), cytując II Sobór Watykański – „niech pamiętają o istnieniu porządku czy hierarchii prawd w nauce katolickiej, ponieważ różne jest ich powiązanie z zasadniczymi podstawami wiary chrześcijańskiej"[12]. W praktyce polega to na tym, że w „dialogu" z „braćmi odłączonymi" akcentuje się zasadniczo te prawdy, które są „wspólne" dla obu stron i uznawane za

„zasadnicze" (np. dogmat o Trójcy Świętej) z pominięciem tych, które mają „mniejszą wagę" i dzielą katolików z odstępcami (np. Niepokalane Poczęcie Najświętszej Maryi Panny).

Zwrócenie uwagi na ten błąd przez Leona XIII nie jest przypadkowe, jako że elementem przekonań amerykanistycznych jest indyferentyzm, wiążący się z aprobowaniem wolności religijnej. Przejawiał się on właśnie w chęci doprowadzenia katolików do zaangażowania w ruch ekumeniczny, co znalazło wyraz w konferencji międzywyznaniowej w Chicago (1893 r.). Udział katolików w tym wydarzeniu także został potępiony przez Leona XIII, co jednak nie przeszkodziło kard. Gibbonsowi uczestniczyć w zjeździe o podobnym charakterze, który miał miejsce w 1900 roku w Paryżu[13].

W encyklice *Testem benevolentiae nostrae* silnie potępiono więc chęć dostosowania katolicyzmu do „współczesności", symbolizowanej przez amerykańską kulturę i liberalny ustrój. Dotyczy to zarówno obszaru nauczania, jak i postulatu „unowocześnienia" języka przy głoszeniu prawd wiary. Leon XIII podkreślał niezmienność nauki katolickiej oraz brak możliwości adaptowania jej do oczekiwań porewolucyjnego świata. Stwierdzał, odnosząc się do nauki katolickiej, że „prawdy te stosują się do wszystkich wieków i do wszystkich ludów"[14]. Papież napiętnował również przekonanie, charakterystyczne dla późniejszego *aggiornamento*, jakoby dzisiejsze społeczeństwo było bardziej dojrzałe, jako że Duch Święty rzekomo rozlewa łaski w duszach obficiej niż w przeszłości. Potępiono również między innymi wynoszenie aktywizmu ponad życie kontemplacyjne oraz cnót naturalnych nad nadprzyrodzone[15].

Podsumowanie

Historia dowiodła, że rozpoznanie przez Leona XIII niebezpiecznej sytuacji, w jakiej znalazł się Kościół w Stanach Zjednoczonych, było słuszne. Niestety, potępienie papieskie nie doprowadziło do jej uzdrowienia, jako że amerykanizm – uznawany za lokalną odmianę herezji modernizmu – w kolejnych latach jedynie się umacniał. Namacalne konsekwencje dla Kościoła pojawiły się podczas obrad II Soboru Watykańskiego, kiedy to amerykańskie duchowieństwo silnie opowiadało się za odrzuceniem przez Kościół tradycyjnego nauczania o wolności religijnej. Co więcej, głównym autorem soborowej deklaracji *Dignitatis humanae* był właśnie Amerykanin, o. John Courtney Murray SI. Warto nadmienić, że ten duchowny jeszcze przed Soborem usiłował godzić katolicyzm z ideą wolności wyznania, powołując się na konstytucję Stanów Zjednoczonych jako rzekomo kompatybilną z wiarą chrześcijańską. Tego rodzaju przekonania doprowadziły do wymierzenia temu duchownemu sankcji kościelnych za pontyfikatu Piusa XII, obejmujących zakaz publicznych wypowiedzi. Kapłan, który przed Soborem był karany za swoje poglądy na wolność religijną, po śmierci Piusa XII został „zrehabilitowany" i współtworzył soborowy dokument... o wolności religijnej[16].

Sytuacja, w której po 127 latach od wydania *Testem benevolentiae nostrae* obecny Ojciec Święty odbiera nagrodę za promocję „amerykańskich wartości", ma wymiar głęboko symboliczny. Obrazuje to oczywisty fakt, jak wielką rewolucją doktrynalną był II Sobór Watykański. To, co w dawnym Kościele uważane było za przeciwne wierze, zgubne błędy liberalizmu, współcześnie głoszone jest oficjalnie z ambon jako rzekoma „nauka katolicka". Nad doktryną papieży, którzy panowali do 1958 roku, w praktyce przechodzi się do porządku dziennego i udaje, że ona nigdy nie istniała. Z kolei ci, którzy chcą przy niej wiernie trwać, jak Bractwo Kapłańskie św. Piusa X, są surowo karani przez Rzym niesprawiedliwymi sankcjami.

[1] *Leon XIV otrzyma Medal Wolności USA,* Vatican News, https://www.vaticannews.va/pl/kosciol/news/2026-03/papiez-leon-xiv-medal-wolnosci-lipiec-usa.html [dostęp: 27.06.2026].

[2] J. Walsh, *Arcybiskup John Carroll i narodziny amerykanizmu,* „Zawsze Wierni" 2005, nr 68, s. 16-21.

[3] H. Hajducki, *Amerykanizm,* „Zawsze Wierni" 2005, nr 68, s. 6.

[4] Tamże, s. 14.

[5] Leon XIII, *Longinqua oceani,* pkt 6, 1895, https://www.vatican.va/content/leo-xiii/en/encyclicals/documents/hf_l-xiii_enc_06011895_longinqua.html , tłum. własne [dostęp: 2.07.2026].

[6] Samuel J. Thomas, *The american periodical press and the apostolic letter Testem Benevolentiae,* „*The Catholic Historical Review*", no. 3 / 1976, s. 408, http://www.jstor.org/stable/25019923 [dostęp: 2.07.2026].

[7] Tamże, s. 409.

[8]Leon XIII, *Testem benevolentiae nostre,* Warszawa 2003, s. 6.

[9] *XIX-wieczny „Apostoł Ameryki" ks. Isaac Hecker bliżej wyniesienia na ołtarze*, Katolicka Agencja Informacyjna, https://www.ekai.pl/xix-wieczny-apostol-ameryki-ks-isaac-hecker-blizej-wyniesienia-na-oltarze/ [dostęp: 02.07.2026].

[10] Leon XIII, *Testem...,* dz. cyt., s. 6.

[11] Pius XI, *Mortalium Animos,* 1928, https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/pius_xi/encykliki/mortalium_animos_06011928 [dostęp: 02.07.2026].

[12] Jan Paweł II, *Ut unum sint,* 1995, https://www.vatican.va/content/john-paul-ii/pl/encyclicals/documents/hf_jp-ii_enc_25051995_ut-unum-sint.html [dostęp: 02.07.2026].

[13] S. Wełniński, R. Nelke, *Historia ruchu międzywyznaniowego i jego przenikanie do Kościoła katolickiego*, https://www.piusx.org.pl/zawsze_wierni/artykul/3210 [dostęp: 02.07.2026].

[14] Leon XIII, *Testem...,* dz. cyt., s. 7.

[15] Tamże, s. 12

[16] Więcej: S. Muszyński, *Państwo katolickie a współczesne błędy w świetle Immortale Dei,* „Zawsze Wierni", nr 3 (238)/2025, s. 57–81.

Nagranie: https://www.youtube.com/watch?v=R5QtLSP8wwU

Oryginał: https://nlad-kopia1113.instawp.site/leon-xiv-i-duch-amerykanizmu/

WSPÓŁTWÓRZ NOWY ŁAD

Za Nowym Ładem stoją czytelnicy, którzy dorzucają się do jego istnienia. Dołącz do nich — jednorazowo, w kwocie, która Ci odpowiada.

DOŁĄCZAM

wspieram.nlad.pl

Zeskanuj, aby wesprzeć